Dziś 6 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 12 (274 bis . . Ł) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — wtorek, dnia 24 listopada 1936

Śnieg pada w Madrycie

Działalność lotników w sparaliżowana — Artylerja czynna bez przerwy

Avila (PAT) Korespondent Havasa podaje:

W Madrycie pada śnieg, wskutek czego operacje wojskowe uległy wstrzymaniu. Lotnicy nie podejmowali żadnych lotów. Jedynie artylerja powstańcza bombarduje w dalszym ciągu ufortyfikowane pozycje wojsk rządowych na przedmieściach oraz rządowe gmachy w centrum stolicy.

Wczoraj rano można było dostrzec spustoszenia, jakie wyrządziło bombardowanie dokoła Puerta del Sol. Wiele gmachów dokoła tego sławnego placu jest zniszczonych, a wszystkie trafione były kulami. Centralna stacja kolei podziemnej jest podziurawiona. Kilka wysokich domów na Gran Via jest również zburzonych. Walki w ciągu dnia wczorajszego toczyły się na przedmieściach. Wojska powstańcze wtargnęły na ulicy Cea Bermudez na partery domów, których górne piętra zajęte są jeszcze przez oddziały rządowe.

Sewilla. (PAT). Rozgłośnia powstańcza ogłosiła o godz. 13 m. 55 następujący komunikat:

W piątek wieczorem radjostacja madrycka nadała wiadomość, że wojska rządowe odebrały dzielnicę uniwersytecką i klinikę szpitalną, gdzie miał nie pozostać ani jeden faszysta. Wczoraj z rana udaliśmy się, aby tę wiadomość sprawdzić, przez most pontonowy i piliśmy herbatę na pozycjach, zajętych przez oddziały „regulares" w gmachu szkoły architektury, a następnie odwiedziliśmy klinikę szpitalną, gdzie znaleźliśmy zwłoki dowódcy i trzech oficerów marksistów, a także około 40 cudzoziemców, jedynych, którzy stawiali opór przy zdobywaniu ostatecznem dzielnicy uniwersyteckiej dn. 19 b. m. wieczorem.

W Madrycie wojska nasze zajęły pałac Mondoa, stanowiący doniosłą pozycję strategiczną. W czasie walk toczonych w różnych dzielnicach Madrytu stwierdzono, że wszyscy walczący przeciwnicy, oficerowie i żołnierze, są uzbrojeni w broń sowiecką. Wyjątkiem jest, jeżeli napotka się ciało milicjanta.

„Armja narodowa — głosi komunikat — nie ma przed sobą ani wojsk madryckich, ani katalońskich, lecz jedynie armję sowiecką. Niema więc już wojny domowej w Hiszpanji, lecz jest walka armji hiszpańskiej z hordami azjatyckiemi, które chcą narzucić Hiszpanji panowanie komunistów".

Pogrzeb min. Salengro

Lille (tel. wł.) Niedzielny pogrzeb ministra Salengro, który pozbawił się życia przy pomocy gazu świetlnego, zużyty został przez francuski „Front Ludowy" do urządzenia olbrzymiej manifestacji.

Katafalk ze zmarłym ustawiono w ratuszu. W uroczystościach żałobnych wzięli udział członkowie obecnego rządu francuskiego z Blumem na czele, przewodniczący Izby Deputowanych Herriot, oraz wszyscy przywódcy partyj lewicowych.

Pogrzeb min. Salengro odbył się oczywiście bez udziału duchowieństwa.

Losy skarbów muzealnych Madrytu

Paryż (PAT) Specjalny korespondent europejskiego wydania „New York Herald Tribune", który ostatnio odwiedził muzea i galerje obrazów w Madrycie, donosi, że w gmachach tych wybite są naskutek ostatniego bombardowania wszystkie szyby.



FRONT MUZEUM PRADO W MADRYCIE

Wszędzie pracują gorączkowo robotnicy, pakując dzieła sztuki w skrzynie, które wysyłane są do Alicante i Walencji. Wszystkie obrazy są zdjęte ze ścian, a rzeźby z postumentów, na których stały.

Korespondent, zwiedzając jeszcze we wrześniu kościół w Illescas, gdzie chciał zobaczyć słynny obraz El Greco „Św. Ildefons", dowiedział się, że obraz ten został wysłany, celem zabezpieczenia go do Madrytu. Bezcenne płótno Velasueza, Ribery i Tintoretta zostały również przewiezione z Escurialu do Madrytu, gdzie złożono je w podziemiach Banku Hiszpanji.

W Madrycie uległ parokrotnemu niemal zniszczeniu, wskutek ataku lotniczego, b. pałac ks. Alby „Palacio de Livia". W czasie pożaru, powstałego po eksplozji bomb, usiłowano uratować nagromadzone w pałacu skarby sztuki, niesposób jednak dotychczas stwierdzić, co zdolano uratować.

Jak przypuszczają, większość dzieł Rembrandta, Tycjana i Gyi ocalała.

Nie wiadomo także co się stało z freskami Goyi z kaplicy San Antonio dela Florida, znajdującej się około dworca północnego, który był gwałtownie bombardowany w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

Jeżeli chodzi o malowidła na plafonie kaplicy, to niewątpliwie uległy zniszczeniu.

*

—Museo el Prado w Madrycie, nazwane tak od parku, w którym jest położone pratum — po łacinie: łąka), należy do najbogatszych w świecie. Muzeum to posiada najbardziej kompletny zbiór płócien hiszpańskich mistrzów: Velasqueza, Greco i Goyi. Bogato reprezentowane jest w muzeum w Prado malarstwo włoskie, flamandzkie, niemieckie i francuskie. Wiele jest tam dzieł Rafaela, Tycjana, Rubensa, Van Dyka, Dürera i in.

Rozstrzelanie za wykolejenie pociągu

Moskwa (PAT) W Orle odbył się sąd nad sprawcami katastrofy kolejowej na odcinku Dumczyno-Otrada w dn. 13 b. m., kiedy to zderzyły się dwa pociągi towarowe, w rezultacie czego 14 wagonów uległo rozbiciu, a straty materjalne wyniosły 138.000 rubli.

Maszynista Lepieszkin skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie, a główny konduktor Jefimow na 6 lat więzienia.

Ujął się za Żydami?

Warszawa (tel. wł.) Przed kilku dniami stała się głośna nagła dymisja, jakiej udzielono dwom żydowskim urzędnikom Instytutu Badań Konjunktur i Cen, Landauowi i dr. Markowi Breitowi za defetystyczną publikację o rynku pieniężnym w Polsce.

Obecnie, jak informują, podał się do dymisji dr. Edward Lipiński, dyrektor tegoż instytutu. (w)

Drużyna Krakowa zdobyła puhar Polski

W finałowem spotkaniu reprezentacja Krakowa pokonała reprezentację Poznania 2:0



REPREZENTACJA KRAKOWA



REPREZENTACJA POZNANIA

Poznań. — Finałowe spotkanie o puhar Prezydenta Rzplitej, rozegrane wczoraj na boisku Warty, nie miało spodziewanego uroczystego charakteru. Poza stosunkowo małą liczbą publiczności, która przybyła w liczbie około 2500 osób, na meczu nie było widać przedstawicieli władz, zarówno państwowych jak i innych.

Zawody same odbyły się w godzinach południowych na boisku zlodowaciałem, śliskiem i pokrytem po części śniegiem. Teren taki więcej odpowiadał przyziemnej grze doskonale rozumiejącego się zespołu gości. Wyższość uwydatniała się na każdym kroku.

Zrozumiałem to się staje, gdy uwzględni się, że drużyna krakowska zasadniczo reprezentowana była przez zespół klubowy, Cracovię, zasiloną jedynie na prawej stronie graczami Tarnovii. Obaj, zarówno Krawczyk jak i Baj, doskonale potrafili się dostroić do reszty partnerów. Zespół krakowski też pod każdym względem górował nad gospodarzami. Najlepiej spisała się obrona, zwłaszcza Pająk, niewiele u-

stępował mu Lasota. Pomoc, dobrze zgrana z atakiem, nie wykazała się specjalnemi umiejętnościami. Nie miała po temu okazji, a pozatem nie natrafiła na większy opór. Atak wreszcie, w polu bardzo dobry, pod bramką był za mało zdecydowany i zawiódł strzałowo. Bramki uzyskane bowiem nie były zbyt przekonywujące. Pawłowski w bramce gości miał kilka bardzo ładnych momentów. W sumie drużyna gości nie miała słabych punktów, a jako całość była zespołem niezwykle wyrównanem. Wygrała też spotkanie zasłużenie i bez większego wysiłku.

Inaczej przedstawiała się całość drużyny gospodarzy. Poznań w ostatniej chwili musiał zrezygnować z udziału Mikołajewskiego, którego brak w napadzie dał się całej tej linji bardzo we znaki. Zabrakło nietylko strzelca, ale i kierownika ataku. Rezerwowy Konopa zawiódł kompletnie i popsuł więcej, aniżeli się spodziewano. Nadomiar złego cała piątka jakoś dziwnie się tym razem niezrozumiała i grała przytem bez serca. Musielak na prawym łączniku nie był należycie wykorzystywany. Najlepiej wypadł jeszcze z całej piątki Sztok na lewem skrzydle. W pomocy Kaźmierczak na środku ruszał się dużo, starał się rozdzielać, lecz nie było komu, gdyż napastnicy nie potrafili wyjść w właściwy mmomencie na odpowiednią pozycję. Z bocznych pomocników lepiej wychodził Kwintkiewicz, grał jednak za bardzo ostro. Jakubowski miał ciężkie zadanie, wywiązywał się z niego jednak ku zadowoleniu. Z obrońców lepszym był Boettcher, który ratował dużo i pewnie, Kubalczak pod koniec nabrał pewności, powinien się jednak wyzbyć ostrych natarć. W bramce Marek właściwie zawiódł. Zawinił bowiem drugą bramkę, którą powinien był obronić wybiegiem.

W sumie reprezentacja Poznania wyraźnie ustępowała gościom pod każdym względem. Zagrała nadspodziewanie słabo, szczególnie w ataku, który też ponosi winę za porażkę. Przy lepszej jego grze bowiem, mimo wyższości technicznej gości, zawody były do wygrania . Wykazały to ostatnie minuty, gdy Poznań zaczął zagrażać często bramce gości, choć grał już tylko w dziesiątkę. Musielak bowiem na początku drugiej części gry odniósł kontuzję mięśnia i do końca już tylko statystował.

Gra w pierwszej części była wyrównana, początkowo Poznań miał kilka ładnych okazyj podbramkowych, które stawały się jednak stosunkowo łatwym łupem dobrze usposobionego tria obronnego gości. Stopniowo Kraków zdołał się rozegrać i raz poraz pięknie zagrywał w polu. Bawił się przytem z przeciwnikiem jak kotka z myszką. Dopiero w 32 minucie jeden z licznych ataków krakowskich przyniósł wreszcie upragnioną i zasłużoną bramkę. Baj po wolnym otrzymał piłkę, przerzucił do Krawczyka, który wykorzystał zamieszanie. Strzał... i wkrótce piłka pod padającym i usiłującym bronić Markiem znalazła się w siatce. Poznań natarł mimo to jeszcze kilkakrotnie, choć Kraków był nadal w przewadze. W 43 minucie, po centrze Zembaczyńskiego, Korbas ładnie puścił piłkę na prawą stronę, gdzie nadbiegający Baj był na miejscu. Nieuchronny strzał i w chwilę potem Marek, czekający nie wiadomo na co, musiał skapitulować poraz drugi. Powinien był do powyższej piłki zdecydowanie wybiec.

Po zmianie stron przez pierwsze 25 minut Kraków atakował stale. Że wynik cyfrowy nie uległ zmianie zawdzięczają gospodarze obronie i ambitnej grze pomocy. Atak ich bowiem nadal zawodził. Nie pomogła zmiana w trójce, której kierownictwo objął z początku czasowo Musielak, gdyż w międzyczasie gracz ten wskutek kontuzji został unieszkodliwiony i raczej zawadzał.

W ostatnich 20 minutach Poznań dochodził już częściej do głosu. Zabrakło jednak piątego napastnika, kontuzjonowany bowiem Musielak z trudem tylko poruszał się na boisku. Mimo to w tym okresie Poznań miał kilka okazyj do poprawienia wyniku. Szereg piłek w ostatniej dosłownie chwili a nawet dość szczęśliwie wyłapywał Pawłowski. Dużo ratowała pozatem obrona.

Zwycięstwo Krakowa, w pełni zasłużone, w rezultacie oddało na pierwszy rok puhar grodowi podwawelskiemu w posiadanie.

Zawody prowadził jako sędzia główny p. Kossek ze Śląska

Okęcie (Warszawa) — Sokół (Poznań) 12:4

Niezasłużenie wysoka porażka Poznańczyków — Pisarski zwyciężył Majchrzyckiego, a Czortek Janowczyka

W a r s z a w a — Sokół poznański wystąpił bez Misiurewicza, a Okęcie bez Kozłowskiego. Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem spotkanie zakończyło się nieoczekiwanie wysoką porażką Sokoła. Poznańczycy pokrzywdzeni zostali jednak w dwóch wagach — w muszej i średniej — gdzie zasłużyli na wynik nierozstrzygnięty.

W poszczególnych spotkaniach wyniki były następujące:

Tworek (O) pokonał na punkty Gąsiorka (S). Walka była równorzędno, przyczem G. był lepszy technicznie.

Czortek (O) wypunktował Janowczyka (S). Sokół wykazał słabą formę i cały czas był w defenzywie. Przewaga Czortka była wyraźna.

Moczko II (O) uległ na punkty Peli (S). Walczący w miejsce Kozłowskiego Moczko nie zdołał zastąpić swego kolegi klubowego i przegrał wysoko, Pela bowiem przez cały czas przeważał

Bąkowski (O) zwyciężył Lambryczaka (S) na punkty. Lepszy technicznie Warszawianin przeważał, jednakowoż w drugiem starciu trafiony przez Poznańczyka(do końca tego starcia był oszołomiony. Mimo to zwyciężył pewnie.

Seweryniak (O) wygrał walkę z Maciejewskim (S), który walczył zamiast Misiurewicza. Surowy jeszcze Sokół nie był przeciwnikiem dla znajdującego się w dobrej formie Seweryniaka.

Matuszewski (O) uznany został zwycięzcą Dankowskiego (S), który był zupełnie równorzędnym, a technicznie nawet lepszym przeciwnikiem, szczególnie w trzeciem starciu. Dankowski miał zdecydowaną przewagę i zasłużył conajmniej na wynik nierozstrzygnięty. Szybka i zacięta walka była jedną z najpiękniejszych.

Pisarski (O) wypunktował Majchrzyckiego ((S). Najważniejsza walka dnia zakończyła się niespodzianką, w postaci porażki długoletniego mistrza Polski, Majchrzyckiego. Okazało się, że roczna przerwa odbiła się na nim ujemnie. Górował on w zwarciu, ale nie wytrzymał tempa. Pisarski był stale w ataku, okazał większą bojowość i wytrzymałość, a pozatem wykazał szczytową formę, jakiej nie posiadał w czasie spotkań o mistrzostwo okręgu. Początkowo górował wyraźnie Majchrzycki, ale począł od drugiego starcia słabnąć. Może wynik nierozstrzygnięty byłby sprawiedliwszy.

Garstecki (O) pokonany został przez Przybylskiego (S), który przez cały czas przeważał, będąc lepszym technicznie. W trzeciem starciu Garstecki poszedł nawet na deski.

W ringu sędziował p. Świdziński, a na punkty p. Cendrowski. Publiczności zebrało się około 2 tysiące osób.

Terminarz drużynowych mistrzostw Polski

W sobotę wieczorem odbyło się w lokalach Polskiego Związkku Bokserskiego w Poznaniu losowanie rozgrywek pięściarskich o drużynowe mistrzostwo Polski, do których zgłoszono ogółem 10 drużyn, mianowicie: „Okęcie" (Warszawa), „IKP" (Łódź), „Gedanja" (Pomorze), „Wisła" (Kraków), „Z. S." Janowa Dolina (Wołyń), „Lechja" (Lwów), „KSZO" Ostrowiec (Lublin), „H. Cegielski" (Poznań), mistrz Śląska, oraz „Warta", broniąca tytułu mistrza Polski. Wilno i Białystok nie zgłosiły drużyn, podobnie jak w ub. latach.

Niewiadomo jeszcze, która drużyna reprezentować będzie okręg śląski: „IKB" Świętochłowice czy „Ruch" Wielkie Hajduki. Mistrzostwa na Śląsku odbyły się prawie bez spotkań i tytuł w ten sposób zdobył „IKB." Tymczasem śląski OZB. zgłosił do rozgrywek drużynę „Ruchu". Wynikłe nieporozumienie wyjaśni dopiero wydział sportowy PZB.

Przez wych. sport. PZB. rozstawione zostały: „Okęcie", „Warta", „IKP", a jako czwarty zespół **weszła — drogą losowania** — „Gedanja".

Przeciwników w grupach dolosowano następująco: Grupa I: „Okęcie" oraz „Lechja" i „Z. S."; grupa II: „IKP" oraz „Wisła" i „KSZO"; grupa III: „Gedanja" i „HCP."; grupa IV: „Warta" i mistrz Śląska. Eleminacyjne spotkania w tych grupach wyłonią cztery drużyny, które spotkają się w kole finałowem o tytuł drużynowego mistrza Polski.

Terminarz spotkań ustalono następująco: 13. 12. walczą (gospodarze zawodów na pierwszem miejscu): „Z. S." i „Lechja" (gr. I), oraz „KSZO" i „Wisła" (grupa II); 3. 1. 37. zwycięzca zawodów „KSZO" — „Wisła" z drużyną „IKP." (II), zwycięzca zawodów „Z. S." — „Lechja" z zespołem „Okęcia" (I), „HCP." z „Gedanją", oraz mistrz Śląska z „Wartą" (IV).

Walki finałowe zwycięzców grup rozpoczynają się 17. 1. 37, przyczem zwycięzca grupy I walczy z zwyc. grupy IV, zwyc. grupy III z zwyc. grupy II;

31. 1.: grupa II — grupa IV, grupa I — grupa III;

14. 2.: grupa II — grupa I, grupa IV — grupa III;

28. 2.: grupa IV grupa I, grupa II — grupa III;

14. 3.: grupa IV grupa II, grupa III — grupa I;

28. 3: grupa I — grupa II, grupa III — grupa IV.

Równocześnie z losowaniem drużynowych mistrzostw Polski odbyło się losowanie sędziów, na pierwsze dwa terminy. Dotychczas sędziów wyznaczał wydział sędziowski PZB.

Na podstawie danych z poszczególnych okręgów wydział sędziowski PZB wyznaczył 20 sędziów, z których losowano arbitrów na poszczególne spotkania.

Zawody KSZO i Wisła w dniu 13 grudnia prowadzić będzie w ringu p. Łukaszewski (Poznań), na punkty p. Czernik (Łódź), zastępca p. Koprowski (Pomorze).

Strzelec Janowa Dolina — Lechja prowadzi w ringu p. Słabicki (Warszawa), na punkty p. Gorczycki (Łodź), zast. p. Zorzycki (Warszawa).

Zawody zwyc. KSZO i Wisła — IKP w dniu 3 stycznia prowadzi w ringu p. por. Serwatkiewicz (Poznań), na punkty p. Sadłowski (Śl.), zast. p Bielewicz (Poznań); zawody zwyc. Strzelec i Lechja — Okęcie w ringu p. Sikorski (Łódź), na punkty p. Derda Zygm. (Poznań), zast. p. Moskal (Kraków); spotkanie HCP i Gedanja w ringu p. Zorzycki (Warszawa), na punkty p. Czernik (Łódź), zast. p. Słabicki (Warszawa); zawody mistrza Śląska z Wartą w ringu p. Michalak (Pomorze), na punkty p. Gorzycki (Warszawa), zast. p. Schliffke (Lwów). (al)

Kraków—Śląsk w hokeju 6:0

K a t o w i c e. — Na sztucznym torze w Katowicach odbyło się w niedzielę międzyokręgowe, pierwsze w sezonie, spotkanie w hokeju na lodzie. Kraków reprezentowała Cracovia, która przybyła w pełnym składzie. W drużynie jej wyróżnił się szczególnie Kowalski, podczas gdy Wołkowski wypadł gorzej. Drużyna śląska wystąpiła wzmocniona Ludwiczakiem z AZS Poznańskiego, obok którego wyróżnił się jeszcze Kasprzycki. Zwycięstwo zdecydowane odnieśli Krakowianie w stosunku 6:0 (3:0, 0:0, 3:0), przyczem bramki uzyskali Kowalski (cztery) i Marchewczyk (dwie). Poziom spotkania był jeszcze niski, chociaż uwidoczniła się już poprawa w stosunku do spotkań, rozegranych przed tygodniem oraz sobotniej gry między Cracovią i Dębem (Katowice), zakończonej nieoczekiwanym wynikiem nierozstrzygniętym. Z powodu odniesionej kontuzji gracz Śląska, Kasprzycki, będzie musiał przerwać na pewien czas zaprawę.

Czy nowa ucieczka piłkarzy?

K a t o w i c e. — Rozeszła się tu sensacyjna pogłoska, że dwaj znani piłkarze Ruchu, Wodarz i Urban, którzy wyjechali do Niemiec, juz do Polski nie powrócą.

Przebywają oni w Berlinie i prawdopodobnie zasilą jedną z tamtejsyzch drużyn.

Dwie porażki koszykarzy Budapesztu

W a r s z a w a. — W sobotę i w niedzielę gościła w Warszawie drużyna koszykówki, która rozegrała dwa spotkania, jako reprezentacja Budapesztu. Była to jednak nieoficjalna reprezentacja Węgier w mało zmienionym składzie olimpijskim. W sobotę Węgry pokonani zostali przez AZS w stosunku 21:49 (9:16), a w niedzielę przez warszawskie KPW 21:43 (11:19).

Jessie Owens zawodowcem

N o w y J o r k. — Jessie Owens, fenomenalny czarny sprinter amerykański, przeszedł na zawodowstwo.

Przyznał się otwarcie, że od czasu ukończenia ogrzysk zdołał już zarobić przeszło 50 tysięcy dolarów.

Owens podpisał już kontrakt z pewnem przedsiębiorstwem filmowem na kilka występów lekkoatletycznych dla filmów sportowych.

Ojciec św. dał 10.000 zł na bezrobotnych

W a r s z a w a (KAP) Ojciec św. Pius XI przekazał za pośrednictwem chargé d' affaires Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie na ręce J. E. ks. kardynała Al. Kakowskiego kwotę 10.000 złotych na ulżenie niedoli bezrobotnych w Polsce.

W liście, skierowanym przy tej okazji do J. Em. ks. Kardynała, chargé d' affaires Nuncjatury, ks. prał. Alfred Pacini, pisze m. in.:

„Mam zaszczyt złożyć w dostojne ręce Waszej Eminencji czek na sumę dziesięciu tysięcy złotych, które Ojciec św. — poinformowany, jak wiele ten szlachetny Naród czyni, by przyjść z pomocą potrzebującym w czasie zimy — zechciał przeznaczyć w szczególniejszy sposób dla biednych matek i dzieci bezrobotnych w tej trudnej i ciężkiej dla wszystkich porze roku.

Jego Świątobliwość pragnie, by wiedziano, że „bardzo chętnie w najszerszej mierze wyszedłby na spotkanie wszelkim potrzebom tego Narodu, tak Mu drogiego, gdyby nie odwoływano się do Jego miłosierdzia ze wszystkich stron świata".

Najwyższy Pasterz nie omieszkał również pochwalić, umocnić słowami zachęty i pobłogosławić wszelkiej dobrej inicjatywy, podjętej dla okazania pomocy biednym potrzebującym."

Autorka powieści — szantażystką

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Kilka lat temu głośny był w stolicy proces autorki powieści dla młodzieży, Heleny Kisielnickiej, oskarżonej o szantaż, jakiego chciała się dopuścić na jednym z zamożnych przemysłowców.

Kisielnicka, występując w imieniu nieistniejącej organizacji „Czarnej ręki", zażądała od przemysłowca wysokiego okupu. Szantaż się nie udał, a szantażystka znalazła się przed sądem, który wymierzył jej karę jednego roku więzienia z zawieszeniem.

Zdawałoby się, że wymierzona kara podziała hamująco na Kisielnicką. Mniemanie to okazało się jednak zawodne; szantażystka bowiem znalazła się znów przed sądem, oskarżona tym razem o szereg przestępstw szantażowych, popełnionych w stosunku do osób zajmujących poważne stanowiska.

Raz Kisielnicka zgłosiła się do dyr. banku Heinricha, wywołała go z ważnej konferencji i przedstawiła mu list pisany rzekomo przez p. Osmołowską, właścicielkę pensjonatu w Jastrzębiej Górze, gdzie dyr. Heinrich corocznie spędzał letnie wywczasy. W liście tym rzekoma Osmołowska prosiła o 400 zł jakoby na poczet przyszłego sezonu, gdyż miała się znaleźć w trudnej sytuacji finansowej. Nie podejrzewając szantażu, dyr. Heinrich wręczył Kisielnickiej 400 zł, dopiero w kilka dni później, zwróciwszy się do Osmołowskiej, przekonał się o oszustwie.

Innym znowu razem zwróciła się Kisielnicka do dyr. banku Szelążka, który wynajął letnisko we dworze p. Wodzińskiej, z listem rzekomo pochodzącym od właścicielki dworu. Pani Wodzińska, mająca córkę u zakonnic w Szymanowie, prosiła jakoby o 200 zł pożyczki na leczenie córki, która miała ulec po obiedzie skrętowi kiszek. Znów udało się Kisielnickiej wyłudzić gotówkę.

Warto zaznaczyć, że wśród poszkodowanych znalazła się również żona znanego z procesu b. burmistrza Otwocka Górzyńskiego. Szantażystka zażądała od Górzyńskiej 1200 zł za rzekome wydostanie z obiegu sfałszowanych weksli b. burmistrza.

Za te przestępstwa sąd skazał Kisielnicką, uznając ją za zawodową przestępczynię, na 5 lat więzienia.

Brazylja zakupiła w Polsce samoloty

G d y n i a (Tel. wł.) Do Gdyni przybył z fabryki w skrzyniach transport zdemontowanych samolotów typu R. W. D. 5 i R. W. D. 13, zakupionych w Polsce przez rząd brazylijski. Zdemontowane samoloty, w liczbie pięciu, zostały już załadowane na s/s „Wisła" i wkrótce odpłyną do Rio de Janeiro.

Wojewoda Grażyński skarży red. Mackiewicza

K a t o w i c e. (PAT). W związku z artykułem p. t. „Fuehreria bez ideologji", zamieszczonym w „Słowie" wileńskiem, wojewoda śląski dr. Michał Grażyński wniósł do sądu okręgowego w Katowicach skargę o zniesławienie przeciw redaktorowi naczelnemu pisma p. Mackiewiczowi. Prokurator sądu apelacyjnego w Katowicach, zaznajomiwszy się ze sprawa, polecił, ze względu na interes publiczny, objąć oskarżenie z urzędu prokuratorowi sądu okręgowego.

Wśród Niemców na Śląsku

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Nacisk hitlerowców Rzeszy, nawołujący do utworzenia na polskim Górnym Śląsku jednego klubu niemieckiego, ma coraz mniej widoków powodzenia.

W Deutsche Partei, która zdecydowała się na likwidację i połączenie z blokiem, nastąpi rozłam. Na czele opozycji stanęły organizacje lokalne w Katowicach, Siemianowicach, Rybniku i t. d. (w)

Samoloty komunikacyjne odpoczęły

W a r s z a w a (tel. wł.) W niedzielę, z powodu mgły i obmarzania skrzydeł samolotów, wstrzymana była w całej Polsce **komunikacja napowietrzna** (w)

Ofensywa obrony polskiej w apelacji przytyckiej

Trzeci dzień rozprawy — Wspaniała mowa mec. Gajewicza — Replika prokuratora i obrońców — Wyrok we wtorek

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Próby wybielenia Żydów przytyckich

Lublin, 21 listopada.

W godzinach popołudniowych piątku skończyli przemówienia obrońcy Żydów.

Adw. M. Ettinger — nie chciałby w sali sądowej rozstrzygać zagadnień politycznych i społeczno-gospodarczych, a jednak twierdzi, iż z konieczności obrończej musi też tych zagadnień dotknąć...

Twierdzi, że Żydzi przytyccy nie mieli interesu nie żyć spokojnie ze swymi klientami-chłopami, więc Żydzi nie mogli wywołać zajść... a nawet Żydzi bali się pogromu.

Obrońca mordercy ś. p. Wieśniaka

Adw. Szumański (Polak) obrońca mordercy ś. p. Stanisława Wieśniaka, Szulima Chila Leski, zaznacza, że Leska sam się przyznał do strzelania, mimo, iż jest wychowankiem szkoły rabinackiej. Dla tego obrońcy proces przytycki nie jest, ani wielki, ani historyczny, ot jeden ze zwykłych szeregowych procesów karnych, którego fragmentem jest sprawa Leski...

Przecież Leska mógł łatwo uciec z Przytyku — rozumuje obrońca.

Strzały na ul. Warszawskiej i w związku z tem rola Leski nie jest tak centralna — zdaniem p. S. — jak to przedstawiają motywy radomskie.

Szczegółowo dowodzi niewinności swego klienta.

Obrońca Leski — kończy cytatą z prasy francuskiej z okazji samobójstwa min. Salengro, by zaniechać waśni...

„Bóg nie jest pogotowiem ratunkowem"

oświadcza adw. Berenson

Ostatni z żydowskiej ławy obrońców przemawia adw. Leon Berenson, nazywając osk. Kirszencweiga „chłopakiem", oraz dziwiąc się prokuratorowi, że domaga się „dodatku kary" dla Kirszencweiga. Wspomina „o podziemnych grzmotach, które od kilku lat idą po całej Polsce".

Obrońca ironizując atakuje motywy sądu okręgowego, określające sytuację w Przytyku przed zajściami, jako spokojną. Twierdzi, że był to spokój paniczny Żydów z wizją zagrażającej im jakoby śmierci...

W Przytyku były 9-go marca dwie samotne istoty: policja i Żydzi, które nawzajem nie mogły sobie pomóc. „Pozostał tylko Bóg, ale Bóg nie jest pogotowiem ratunkowem", któryby odrazu się zjawiał z pomocą, Bóg się troszczy, może i pomoże, ale nie zjawia się odrazu.

Śmiałe to powiedzenie adw. Berensona wywołuje na sali poruszenie.

Mec. Kowalski podnosi się z ławy i prosi sąd o zaprotokółowanie tych słów adw. Berensona, ale przewodniczący dr. Hubl nie udziela mec. Kowalskiemu głosu.

Po tym incydencie adw. Berenson nie mówi już dalej o Bogu, a przechodzi do szczegółowej obrony swego klienta, osk. Kirszencweiga.

Obrońca powraca do znanego z procesu przytyckiego „tajemniczego auta", z którego rzekomo mieli strzelać nieznani chrześcijanie. Była to teza Żydów — dla odciążenia podejrzenia od Żydów, którzy strzelali do chłopów.

„Obywatel w Polsce, niezależnie od wyznania i narodowości, ma prawo do obrony koniecznej, gdy podniecony tłum zagraża jego życiu, a nawet obywatel taki winien być uprzywilejowany i premjowany, gdy broni się i strzela" — powtarza swą tezę obrońca, wypowiedzianą już w Radomiu.

Ubolewa dalej adw. B., że w sądzie żąda się wygłodzenia kilku miljonów Żydów. Takie ujęcie — mówi — jest pomniejszaniem państwa, to jest psychika straganiarska.

Nie to jest ważne, kto zaczął w Przytyku, ale kto przygotował — oczywiście p. Berenson nie sądzi, że Żydzi.

Z kolei adw. Berenson występuje jako obrońca narodu i włościanina polskiego, który w postaci tłumu chłopów przytyckich miał uciekać przed kilkoma Żydami...

Kończy tem, że wyrok sądu apelacyjnego nie będzie żerowiskiem dla broszur agitacyjnych, a piękną kartą w historji.

DALSZE MOWY OBROŃCÓW POLAKÓW

Pierwszy z Polaków po wystąpieniach obrońców Żydów przemawia mec. Wilhelm Quirini z Lublina, jako obrońca chłopów przytyckich. Sąd sądzi zajścia, jakie już były i jakie być jeszcze mogą w długiej walce Polaków z Żydami. Nietylko obrona żydowska, ale i obrona polska domaga się wyroku sprawiedliwego.

Podkreśla solidarność żydowską, jaka ich cechowała w ciągu wieków.

Trzeba pamiętać, że Żydzi nie byli w Przytyku mniejszością.

Obrońca wnosi o uniewinnienie oskarżonych Polaków.

Jako ostatni w piątek przemawiał mec. Stefan Szwentner z Lublina, przedstawiając stanowisko strony polskiej wobec tragicznych zajść przytyckich.

Trzeci dzień rozprawy

W sobotę wygłosili mocne mowy obrończe obrońcy polscy mec. Wacław Bajkowski z Zamościa, mec. Edward Rettinger z Lublina.

Ukoronowaniem rozprawy apelacyjnej było zakończenie serji mów obrończych przez mec. Bohdana Gajewicza z Radomia, który wygłosił wspaniałą mowę obrończą.

Mowa mec. Gajewicza, którą niebawem podamy w całości — zdecydowała niewątpliwie o konieczności repliki ze strony prokuratora.

Po przerwie o godz. 14,30 rozpoczął replikę prok. Dotkiewicz, którzy w rezultacie zażądał podwyższenia kary dla skazanych w I instancji i zasądzenia uniewinnionych, których obejmuje apelacja.

Wyrok ogłoszony będzie dopiero przypuszczalnie we wtorek.

Honor Polaków jest znany w całym świecie!

Mowa mec. Wacława Bajkowskiego

Ofensywę obrony polskiej rozpoczął w sobotę świetną i mocną mową mec. Wacław Bajkowski z Zamościa, który w 3-godzinnem przemówieniu m. in. powiedział:

Proces przytycki zbliża się ku końcowi, czas więc na pewną syntezę. Przytyk, to miasteczko, w którem gdyby znalazł się Kornel Makuszyński i spotkał przyjaciela, to zapytany: Co ty tu robisz? odpowiedziałby: Szukam chrześcijanina... boć „miasteczko Przytyk zamieszkane w 90 proc. przez ludność żydowską", a trawestując żarcik, jaki się ukazał w r. b. w Krynicy, możnaby powiedzieć: jest to miasto, w którem jest kościół dla katolików, a synagoga dla kupców i rzemieślników żydowskich.

Proces przytycki jest wielki i historyczny. O Przytyku mówi się dziś nietylko w granicach Polski, ale dzięki prasie żydowskiej, nawet na drugiej półkuli świata...

Wagę procesowi nadaje jego treść i istota. Zajścia przytyckie to fragment wojny polsko- żydowskiej. To wojna z narodem żydowskim, a nie tylko z ludnością żydowską w Polsce, boć ten osobliwy naród wyznaje zasadę: „Żydzi wszystkich krajów łączcie się".

Żyd w Odrzywole, Żyd w Przytyku, Żyd na Nalewkach — to solidarna całość.

Wojnę prowadzi Naród Polski, jakkolwiek armję walczącą wysyła Stronnictwo Narodowe, to jednak wojna ta zyskuje aprobatę moralną całego Narodu polskiego.

Wojnę prowadzi się pod hasłem odżydzenia Polski i uwolnienia jej od balastu żydowskiego.

Mec. Bajkowski wyraźnie wskazuje na przyczynę upadku i rozbiorów Polski: to Żydzi obezwładnili Polskę historyczną, oni to nie pozwolili na stworzenie polskiego stanu średniego, któryby stworzył miasta polskie, a nie miasta w Polsce, zamieszkane niemal wyłącznie przez żydostwo.

Jeśli chłop polski był „przy-

Barcelona w ośrodku zainteresowania

Czy zapowiedziana blokada będzie przeprowadzona?

Uznanie przez Włochy, Niemcy, Portugalję, Guatemalę i San Salvador junty narodowej w Burgos jako rządu Hiszpanji, stwarza nową sytuację polityczną i międzynarodową. Prawdopodobnie uznanie w dniach najbliższych tego rządu przez Austrję i Węgry się doniesień, że Sowiety przygotowują w Barcelonie desant dywizji żołnierzy bolszewickich w Odessy, by pod ich osłoną okrzyknąć nową republikę sowiecką w Katalonji. Interwencji moskiewskiej mają się przeciwstawić okręty narodowej Hiszpanji całą siłą



WIDOK PORTU W BARCELONIE.

zwiększy głosy państw, pozytywnie ustosunkowanych do hiszpańskiego odrodzenia, a negatywnie do anarcho-komunistycznej dyktatury p. Caballero.

Rząd prezydenta Azany, tracącego grunt pod nogami, nie będzie się oczywiście kwapił do ułatwienia roli zwierzchnikowi narodowej Hiszpanji. Ten stan rzeczy odbije się tymczasem najsilniej na terenie międzynarodowym. Pierwsze jaskółki tych nowych trudności już się pokazały.

Wzmocniony politycznie i moralnie gen. Franco zapowiedział blokadę portu barcelońskiego, aby odciąć czerwonych od dowozu broni, amunicji i żywności z zagranicy, szczególnie z Rosji sowieckiej Zarządzenie zupełnie zrozumiałe wobec powtarzających ognia swych armat i wyrzutni torpedowych.

Okręty gen. Franco, skoncentrowane dokoła Barcelony, spełnią też zapewne w stosownej chwili dalsze zadanie, mianowicie ruchomych baz artylerji, bombardującej stolicę Katalonji. Że atak na Barcelonę, ostatnią ostoję rządu czerwonych na półwyspie iberyjskim, jest przygotowany, na to wskazuje wezwanie obywateli włoskich i niemieckich przez ich konsulów do opuszczenia miasta i przeniesienia się na statki wojenne tych państw.

Blokada wschodniego brzegu Hiszpanji grozi już dziś międzynarodowemi komplikacjami. Anglja bowiem pierwsza odmówiła rządowi gen. Franco prawa do blokady Barcelony. Za Anglją pójdą niewątpliwie inne państwa. Szczególnie zaś Sowiety będą dolewały oliwy do ognia, aby wywołać wielkie zadrażnienia na zachodnim krańcu morza Śródziemnego.

Jest poszechnie uznawaną zasadą międzynarodowego praw morskiego, że każda jednostka floty wojennej państwa, uznanego według norm międzypaństwowych, posiada prawo zatrzymania okrętów handlowych dla zbadania ładunku i papierów statku. Korzysta się z tego prawa naogół tylko w czasie wojny, a na codzień na wodach chińskich oraz morzach arabskich. W tych jednak wypadkach chodzi o przeciwdziałanie korsarstwu, handlowi niewolnikami i nielegalnemu handlowi bronią.

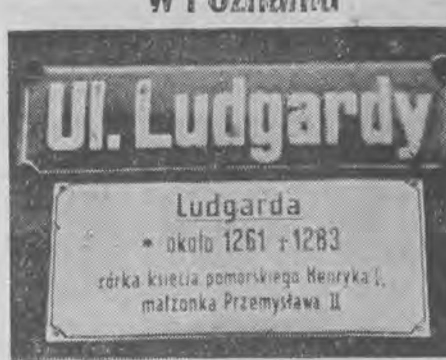
Zastosowanie litery prawa międzynarodowego na wodach Śródziemnomosrkich grozi teraz jednak powikłaniami dyplomatycznemi a nawet konsekwencjami militarnemi. Anglja bowiem, protestująca przeciwko hiszpańskiej blokadzie, a nie uznająca de iure rządu w Burgos, może na hiszpańskie usiłowanie kontroli transportów handlowych na morzu Śródziemnem odpowiedzieć ogniem z torpedowców, konwojujących transporty.

Państwa, uznające legalność rządu gen. Franco, respektują jego uprawnienia do spełniania kontroli morskiej, uznanej za prawo międzynarodowe. Całkiem inaczej przedstawia się jednak sprawa od strony tych mocarstw i państw, które nadal zajmują podstawę wyczekującą w odniesieniu do wydarzeń hiszpańskich. Wreszcie strona sowiecka ma pełen interes w tem, aby blokadę Barcelony przemienić w eksplozję, rozpoczynającą większą awanturę na wybrzeżach morza Śródziemnego.

W najbliższym czasie powszechna uwaga będzie się skupiała dokoła miasta i największego portu Hiszpanji.

Barcelona jest głównym portem przywozowym Hiszpanji. Import przez Barcelonę — przeważnie surowce: węgiel, zboże i bawełna — przekracza rocznie 1½ milj. tonn. Z portu barcelońskiego wywozi się produkty hiszpańskie, jak wino, oliwę, korek, tkaniny, obuwie itd. Rocznie zawijało do portu w Barcelonie, w ostatnich latach, średnio 10,000 statków, z czego jedna **czwarta statków** zagranicznych.

Objaśnienie nazw ulic w Poznaniu



Zarząd miasta Poznania począł zawieszać pod tablicami, podającemi nazwę ulic, białe tabliczki, na których w czerwonym kolorze umieszczona jest krótka notatka biograficzna.

wiązany do ziemi" (glebae adscriptio), to w głównej mierze, dzięki zapobiegawczej czujności Żydów.

Żydzi na przestrzeni stuleci, miast maleć, ciągle się zwiększali, zwłaszcza w czasach niewoli, Polska stała się zbiornikiem międzynarodowego żydostwa.

Po odzyskaniu niepodległości państwowej, gdy Naród polski stał się panem, postanowił uwolnić się od niepożądanego i rozpanoszonego żywiołu żydowskiego.

Obrońcy żydowscy twierdzą, iż dążenie Narodu polskiego jest bezcelowe, a nawet nieuczciwe.

Naród polski nigdy nie uzna Żydów na polskiej ziemi za tubylców, autochtonów. Żydzi są tylko czasowo w Polsce, do chwili ich usunięcia z naszych granic!

Zarzut żydowski o nieuczciwości walki pod adresem Narodu i Stronnictwa Narodowego — jako czynny działacz Str. Nar. mec. Bajkowski, energicznie podkreślając, że jest członkiem Str. Nar. — odpiera.

Tak jak we Francji i w innych krajach w okresie obecnego kryzysu wręcz powiedziano Polakom, by opuścili te kraje, to stokroć bardziej my mamy prawo i obowiązek powiedzieć Żydom: Opuśćcie Polskę!

Niema analogji między narodem polskim, a żydowskim.

Żydostwo, chcąc zapanować nad narodami chrześcijańskiemi, musi je z natury rzeczy — osłabiać, rozsadzać.

Właśnie komunizm jest jednym ze środków przez Żydów w tym celu używanych.

Polska, chcąc być niezależna, musi uniezależnić się od obcych, a przedewszystkiem od Żydów pod względem gospodarczym.

Niepodległość Polski musi być całkowita.

Dlatego prowadzi Naród polski wojnę wielką i świętą pod przewodem Stronnictwa Narodowego. Przytyk był fragmentem tej wojny.

Z kolei mec. Bajkowski omawia prawdziwy przebieg zajść w Przytyku, walkę chłopa polskiego o stragany.

Chłopi ze Str. Nar. prowadzą akcję pogłębiania solidarności narodowej, w przeciwieństwie do ludowych stronnictw klasowych. Chłopi przytyccy to żołnierze sprawy narodowej. Chłopi nie walczą tylko o osobiste, egoistyczne cele, walczą o lepszą przyszłość całego Narodu polskiego.

Cieszymy się z sukcesów gospodarczych chłopów przytyckich.

Bojkot jest bronią legalną i honorową, usankcjonowaną nawet przez premjera gen. Składkowskiego „bojkot gospodarczy — owszem!" Zresztą Żydzi bojkotują Polaków od stuleci!

Przecież świadkowie policjanci zeznali, iż chłopi prowadzili słuszny bojkot pod hasłem „bić Żydów po kieszeni!"

Przypomina obrońca metodę konkurencji żydowskiej, polegającej na wytruciu prezesowi Str. Nar. w Przytyku p. Korczakowi — koni przez Żydów.

Wśród Żydów przytyckich krzewił się komunizm, jak to stwierdzili świadkowie.

Vox populi wskazywał, iż Żydzi przygotowywali się do rozprawy z chłopami w Przytyku. Żydzi dążyli do rzucenia policji na chłopów w Przytyku wzorem Odrzywołu, ale to im się nie udało. Świadczy o tym celu zeznanie jednego ze świadków, który stwierdził, iż jakiś zdenerwowany Żyd krzyczał obraźliwie do policjantów podczas zajść: „Gdyby tu była komunistyczna manifestacja, to byłoby tu już wojsko, a tu jeszcze policji niema!"

Kilkakrotnie obrońca cytuje charakterystyczne zeznania świadków Polaków, świadczące o zamysłach Żydów przytyckich, którzy zamierzali chłopom sprawić „krwawe wesele".

Czy akt oskarżenia przeciwko Żydom — mógłby runąć pod wpływem krytyki i dowcipów obrońców żydowskich? Przecież sąd radomski wydał wyrok na podstawie 3-tygodniowego bezpośredniego badania świadków. Ze strony chłopów nie było agresji. Strzał osk. Leski z domu pierwszego piętra — mógł być dla chłopów ostrzeżeniem, że każdy dom żydowski w Przytykku jest uzbrojonym bastjonem. Odpór chłopów polskich w Przytyku wobec zaczepki Żydów musi odstraszyć Żydów od tak ryzykownych prób. Wina Żydów w Przytyku jest niewątpliwa.

Wobec oskarżonych Polaków nie może być — zdaniem obrońcy — zastosowany art. 163 k. k. o karalnem uczestnictwie w zbiegowisku. Ponieważ Polacy byli w sytuacji obrony koniecznej wobec napaści Żydów, przeto winni być uniewinnieni.

W mocnych słowach popiera mec. Bajkowski stanowisko mec. Kowalskiego i ks. prof. Trzeciaka, na których obrońcy żydowscy „paskudnie pod ich nieobecność napadli".

Ks. Trzeciak publicznie po dziś dzień odsłania mroczne zakamarki talmudu. Ongiś czynił to Andrzej Niemojewski w swych znanych pracach o „etyce żydowskiej".

Omawia szczegółowo brak winy swych klientów, zaznaczając, że zeznania świadków Żydów były elastyczne, podczas gdy chrześcijanie nie kłamali, bo w interesie Polaków nie leży wsadzanie Żydów do polskich więzień i żywienie ich tam, ale usunięcie ich z granic Polski. Jeżeli wina Polaków była mniejsza niż Żydów-napastników, niesłuszne jest żądanie prokuratora podwyższenia kary.

Wyrok sądu nie musi mieć charakteru zapobiegawczego, ponieważ Polacy nie mają zamiaru posługiwać się terorem w odżydzaniu Polski.

Jeżeli jednak Polacy spotkają się z gwałtem, to gwałt ten gwałtem odeprą — wierni słowom wieszcza. Jeżeli Żydzi będą napadali, Polacy, ani nie będą uciekać, ani stać bezradnie, ale przejdą do kontrataku.

Prokurator troszczył się, by wyrok obronił honor Narodu polskiego.

Jestem przekonany, że w akcji Polaków nie będzie nic, coby uchybiało honorowi Narodu.

„Honor Polaków jest znany w całym świecie i wyroki sądowe nie muszą go bronić" — kończy swą piękną, odważną i pełną godności polskiej mowę mec. Wacław Bajkowski.

Sten.

NARÓD WYZWALA SIĘ Z ZAKAŻENIA WEWNĘTRZNEGO

Mec. Edward Rettinger z Lublina zaczyna od stwierdzenia, że w procesie przytyckim jest skrót rzeczywistości polskiej. Przytyk rozpoczął ruch wyzwoleńczy z pod supremacji żydowskiej. Być może, jest to jeszcze pospolite ruszenie, ale czujemy, że maszyna już rusza i pójdzie pełnią dynamiki polskiej polityki.

Jest dziś wśród małoodpornych organizmów rozpowszechniona choroba zakażenia wewnętrznego, której objawem są wrzody, a oznaką do zdrowia: pękanie wrzodów... Analogja to poważna i zrozumiała w stosunkach polsko - żydowskich.

Trzeba stwierdzić fakt przerostu wpływów żydowskich w Polsce.

Polemizując z prokuratorem, który stwierdził wzrost zajść przeciwżydowskich — oświadcza, iż wrzody żydowskie w interesie zdrowia narodu polskiego pęknąć muszą.

Bojkot zapewnia Polakom wyzwalanie się gospodarcze. Przytyk był tylko dla obu stron eksperymentem. Dziś wszyscy rozumieją, iż chłop nie chce ani będzie dłużej żywić żydowskiego miasteczka.

Bojkot odbywa się głównie kosztem chłopa polskiego, który z wielkim heroizmem, przy niesłychanej konkurencji żydowskiej, przy świetnej organizacji hurtu żydowskiego, przy znanej solidarności Żydów — walczy o stragan, o usamodzielnienie narazie drobnego handlu. Nikt nie ma tytułu zabraniać chłopu polskiemu do niekupowania u Żydów. Niema dotąd jeszcze targów w Przytyku — wbrew elementarnej zasadzie wygody obywatelskiej. Dzieje się to naskutek interwencji żydowskiej.

Obrońca krytykuje słynną instrukcję, udzieloną policji w Przytyku, by aresztować odciągających od sklepów żydowskich. Przecież na ul. Miodowej w Warszawie, gdzie mieszczą się najwyższe trybunały sądowe — także widać, jak żydowscy kupcy szarpią przechodniów za rękawy. Żydzi tolerują akcję bojkotu „do siebie, a potępiają, gdy ona zwraca się od siebie". Taką etykę należy nazwać etyką murzyńską. Szanuje Żydów rytualnych, bo nie zapominają o tradycji swych przodków. Ostro zwalcza też zakłócenia spokoju publicznego przez osk. Strzałkowskiego, który, tylko siedząc na wozie, informował o sklepach żydowskich i polskich.

W Polsce nie mogą być tylko specjalistami od handlu tylko Żydzi. W naszym kraju, nasz urząd publiczny, nasze prawo, nasz kodeks karny nie może zabronić Polakom walki o lepszą przyszłość gospodarczą ludności polskiej.

Żydzi na ziemiach polskich nie mogą naszej ziemi traktować w sposób dla siebie specjalny. Kazimierz Wielki dał Żydom prawo zamieszkiwania w Polsce — ale dziś my wątpimy w dobrą wolę Żydów. Naród żydowski — to wieża Babel, podstawą której jest Europa wschodnia, z Polską w szczególności, a wierzchołek gubi się w szczytach drapaczy nowojorskich.

Minęły czasy idylli Polaków - Żydów; dziś już nie wychodzi asymilacyjny „izraelita", bo go nikt nie chciałby czytać...

Żydzi absolutnie nie mogą twierdzić, że są w Polsce tybulcami, dziś już wici pospolitego ruszenia są rozesłane. Trzeba, by i rząd zawezwał do tego pospolitego ruszenia, które narazie jest jeszcze konfederacją.

Chłop polski do niedawna miał jeszcze przyjaciela - Mośka, nie był antysemitą, ale życie go uczyniło antysemitą. Kram w miasteczku staje się dziś zagrodą na rynku bezrolnego chłopa polskiego, tak jak ten ś. p. Stanisław Wieśniak.

Chłop polski rusza powoli, ale jak ruszy, to go żadne artykuły nie wstrzymają, kramu i straganu nie odda.

Jeśli ten ruch wyzwoleńczy chłopa polskiego zaczyna się tak idealistycznie i ofiarnie — to władze publiczne winny mu w tym dopomóc.

Jeśli chodzi o zajścia przytyckie — to niewątpliwie chłopi polscy byli gotowi z kłonicami i pazurami bronić straganu, bo to już jest przeznaczenie dziejowe chłopa. Ale postrzelonych było tylko trzech Stanisławów, w tem śmiertelnie ś. p. Wieśniak, którzy odnieśli rany od kul rewolwerów żydowskich.

Każdy broni zasady, iż gdzie nie ma wyjścia bez bojkotu i gwałtu, to muszą one być usprawiedliwione — kończy swą mowę obrońca komendanta przytyckiego „Strzelca". STEN.

Konferencja rektora z przywódcami młodzieży w Wilnie

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Wilno, 21 listopada.

W sobotę, dn. 21 b. m., minął tydzień od czasu jak młodzież wileńska, nie widząc innych sposobów osiągnięcia swych skromnych zresztą postulatów w zakresie walki o polskość uniwersytetu, zamknęła się w Domu Akademickim.

W ciągu tego tygodnia akcja młodzieży z dniem każdym zdobywała coraz to goręcze sympatje całego społeczeństwa.

W piątek wieczorem, w sali Stronnictwa Narodowego, odbyło się zebranie rodziców i opiekunów, na które przybyło około 1000 osób. Sala nie pomieściła wszystkich przybyłych. Publiczność zapełniła korytarze, część zmuszona była pozostać na dworze przed salą, mimo mrozu, w ciągu kilku godzin oczekując rezultatów zebrania.

Zebranie wykazało zupełną solidarność starszego społeczeństwa z młodzieżą. Zupełnie zrozumiałą jest troska rodziców o zdrowie synów i córek, którym grozi niebezpieczeństwo ze względów na rozpoczętą głodówkę. Zupełnie też zrozumiałe jest pragnienie, aby najbliżsi sercu matek i ojców, jak najprędzej powrócili do domów. Jednak to zupełnie naturalne i zrozumiałe uczucia zeszły na plan drugi, wobec pragnienia wyższego rzędu — pragnienia zwycięstwa w słusznej sprawie.

Nie słyszało się na zebraniu żalów, ani płaczu; widoczna była zgodna wola poparcia młodzieży w jej walce.

Na zebraniu uchwalono wystosować memorjał do ministra W. R. i O. P. Memorjał zwraca uwagę ministra na powagę sytuacji, podkreśla słuszność żądań młodzieży i konieczność ich uwzględnienia. W piątek wieczorem wyjechała do Warszawy delegacja, w celu wręczenia ministrowi memorjału, opatrzonego setkami podpisów.

Rektor Jakowicki, który w pierwszych dniach zajść zraził młodzież swym suchem i biurokratycznem postępowaniem, nie czuje się już, widać, na siłach rozwiązania zagadnienia. Nie widział sobie innej rady, jak zwrócić się o pomoc do swych kolegów, b. rektorów z tych czasów, kiedy uniwersytety posiadały autonomję i rektor, nie będący tylko urzędnikiem i reprezentantem ministerstwa, posiadał sympatję i zaufanie młodzieży.

W piątek przybyli do Domu Akademickiego, cieszący się popularnością wśród młodzieży, b. rektorzy ks. Falkowski, Opoczyński i Dziewulski. Młodzież serdecznie powitała swych dawnych przyjaciół - przełożonych. Po kilkogodzinnej konferencji z przywódcami młodzieży, b. rektorzy zaprosili prezesa Bratniej Pomocy i prezesa Młodzieży Wszechpolskiej, w imieniu obecnego rektora Jakowickiego, na konferencję do rektoratu.

Ponieważ krążyły pogłoski, że osoby te, pp. Kiełkiewicz i Świerzewski, mają być po wyjściu z Domu Akademickiego aresztowane, a nawet wysłane do Berezy, władze akademickie, po porozumieniu z władzami administracyjnemi, zapewniły ich na piśmie, że w drodze z Domu Akademickiego do rektoratu i z powrotem aresztowanie nie nastąpi.

Konferencja rektora, prorektora i b. rektorów z przedstawicelami młodzieży trwała zgórą 4 godziny. Na konferencji tej jeden z postulatów młodzieży został całkowicie uwzględniony, a mianowicie władze akademickie przyrzekły, że postępowanie dyscyplinarne, wszczęte w związku z ostatniemi zajściami przeciwko niektórym studentom zostanie umorzone. Również rektor przyrzekł, że będzie interwenjował w sprawie zwolnienia aresztowanych akademików. Jeden z nich, wiceprezes Młodzieży Wszechpolskiej, p. Marjan Pelc, został już w piątek zwolniony.

Co do głównego postulatu, mianowicie kwestji ustalenia osobnych miejsc dla Żydów, zaznaczyła się rozbieżność zdań. Przedstawiciele młodzieży żądali zarządzenia rektora w tej kwestji, władze akademickie natomiast oświadczyły, że godzą się na rozwiązanie tej sprawy w drodze faktu, t. zn., że rektor otworzyłby uniwersytet dopiero wtedy, kiedy Żydzi zgodziliby się zająć osobne miejsca. W związku z tym ustalono dwie formuły odezwy do młodzieży akademickiej w sprawie zakończenia blokady, które to formuły mają być podstawą do dalszej dyskusji.

Przedstawiciele młodzieży mają przedstawić obie formuły na wiecu, który się odbędzie w Domu Akademickim. Prawdopodobnie po wiecu odbędzie się ponowna konferencja przedstawicieli młodzieży z władzami.

Jak z powyższego widać, nieustępliwość i stanowczość młodzieży akademickiej osiągnęła poważny sukces.

Rektor Jakowicki bowiem został zmuszony zejść ze stanowiska ściśle biurokratycznego i przedstawić rzeczowo żądania młodzieży.

Ten sukces, narazie jeszcze niezupełny, pozwala rokować nadzieję, że walka młodzieży o polskość uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zostanie zakończona zwycięstwem. Z. K

Pogrzeb śp. inż. Naturskiego

Kraków. (PAT). Wczoraj odbył się w Krakowie na cmentarzu Rakowickim pogrzeb zmarłego onegdaj tragicznie przy wybuchu naboju kopalnianego w Lipinkach pod Gorlicami ś. p. inż. Jana Naturskiego, docenta Akademji Górniczej w Krakowie.

W pogrzebie wzięli gremjalny udział: senat Akademji Górniczej z rektorem prof. inż. Taklińskim na czele, profesorowie wyższych uczelni krakowskich, przedstawiciele władz górniczych, hutniczych, przemysłu naftowego, stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych, korporacje studenckie, b. liczna młodzież górnicza, delegacje robotniczych organizacyj górniczych ze sztandarami oraz tłumy publiczności. W kondukcie pogrzebowym postępowała orkiestra górnicza z salin w Wieliczce. Nad mogiłą zmarłego wygłoszono kilka przemówień.

Kolej Rybnik — Żory — Pszczyna

Katowice. (PAT). Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej linji kolejowej Rybnik — Żory, wybudowanej kosztem skarbu śląskiego, długości 15,7 km. Ogólny koszt budowy wraz z budynkami wyniósł 3 300 000 zł. Linja ta stanowi odcinek kolei Rybnik — Żory — Pszczyna, przyczem odcinek Żory — Pszczyna jest jeszcze w budowie. Nowa kolej stanowi ważną arterję komunikacyjną i tranzytową, dając znaczne skrócenie drogi dla transportów węgla z zagłębia rybnickiego w kierunku wschodnim; stanowi ona też udogodnienie dla ruchu turystycznego w Beskidy śląskie.

Zakupy świąteczne tylko u chrześcijan!

Wielkie zgromadzenie kupieckie w Łodzi zorganizował wczoraj wydział gospodarczy S. N.

Łódź, 23. 11. — Wczoraj, w niedzielę, przy udziale przeszło tysiąca osób odbyło się wielkie zgromadzenie kupiectwa, zwołane przez wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi do sali przy ul. 11 Listopada 21.

Obrady zagaił o godz. 11,30 kierownik wydziału gospodarczego Stronnictwa Narodowego, p. Pater, nadmieniając, iż zgromadzenie zostało zwołane w celu omówienia akcji kupiectwa chrześcijańskiego w związku ze zbliżającemi się świętami.

Główny referat o zadaniach polskiego społeczeństwa i kupiectwa chrześcijańskiego w walce o unarodowienie handlu i rzemiosla w Polsce wygłosił przedstawiciel centralnego wydziału gospodarczego przy zarządzie głównym Stronictwa Narodowego w Warszawie, p. Najmrodzki.

Mówca, w blisko dwugodzinnym referacie, zobrazował obecną sytuację gospodarczą, wyciągając z niej wnioski, zmierzające do wzmożenia walki ekonomicznej z elementem żydowskim, który coraz bardziej zagraża bytowi całego narodu polskiego. Pęd narodowych kół społeczeństwa ku rzemiosłu i handlu powinien się spotkać z wyraźnem i aktywnem współdziałaniem chrześcijańskiego kupiectwa, które w walce z niebezpieczeństwem żydowskiem nie może zostać w tyle, ale raczej wręcz przeciwnie, musi za wszelką cenę zrównać front, podporządkując się ogólnemu kierownictwu, t. j. Obozowi Narodowemu, tak w imię interesów Polski, jak i swoich własnych. Robotnik i chłop polski muszą widzieć, że kapitał, który grasuje w Polsce, to przeważnie żydowski, jest przeważnie przeznaczony na uciskanie najniższych warstw Polski. Trzeba ten kapitał wyrwać z rąk obcych i obrócić na pożytek i poprawę bytu chłopa i robotnika polskiego.

Drugi zkolei mówca, adw. Szwajdler, uzupełnił pierwsze przemówienie bardzo ciekawemi uwagami, nadmieniając, że w obecnym stanie rzeczy walka z niebezpieczeństwem żydowskie staje się poprostu nakazem dziejowym, od spełnienia którego zależą losy całej Polski.

Obu mówców licznie zgromadzona publiczność nagrodziła hucznemi oklaskami. W dyskusji poruszono szereg aktualnych spraw gospodarczych, a przewodniczący, p. Pater, zamykając posiedzenie, jeszcze raz apelował, aby w okresie przedświątecznym zasada niekupowania u Żydów była przestrzegana z całą skrupulatnością. Obrady zakończono odśpiewaniem „Roty", okrzykami przeciwko Żydom i na cześć Polski narodowej.

Należy zaznaczyć, iż obecny na zebraniu przedstawiciel starostwa grodzkiego w Łodzi, p. Nowakowski, zarządził spisanie karnego protokółu za zorganizowanie dobrowolnej składki wśród zebranych, które to ofiary miały być przeznaczone na opłacenie sali.

Kronika łódzka

Potrzeba kolonij dla Polski. W sali rady miejskiej odbyło się wczoraj zebranie, zwołane przez Ligę Morską i Kolonjalną. Po dyskusji uchwalona została rezolucja, w której zebrani pochwalają wystąpienie rządu polskiego na forum w Genewie w sprawie przyznania praw Polski do kolonij zamorskich w uznaniu, że Polska musi mieć kolonje, bo tylko w ten sposób może mieć dostateczne zaopatrzenie w surowce, co pozwoli na szybkie uprzemysłowienie kraju i rozwój przemysłu. Znajdzie się w ten sposób rynki zbytu dla surowców i fabrykatów polskich, jak również ze względu dla Żydów, którzy przeludniają Polskę i muszą z niej emigrować. Rezolucje zostały przedłożone rządowi przez specjalną delegację.

25-lecie chóru katedralnego. Katedralny chór sumowy w Łodzi obchodził 25-lecie swego istnienia. W związku z tem w dniu 15 bm. odbył się wielki koncert pieśni religijnych i świeckich. W sobotę, dnia 21 bm., odbyło się żałobne nabożeństwo w katedrze łódzkiej za dusze zmarłych członków stowarzyszenia.

W ostatnim dniu uroczystości jubileuszowych, t. j. wczorajszej niedzieli odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze łódzkiej, celebrowane przez ks. majora Olesińskiego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Siekiera. Po mszy św. odbyła się akademja, na której delegacje pokrewnych stowarzyszeń składały życzenia. Przemawiał również przedstawiciel „Orędownika". Specjalne życzenia złożył ks. biskup Jasiński, podkreślając ważne obowiązki i zadania chóru. Po uroczystościach oficjalnych odbyła się skromna herbatka.

Ze zjazdu harcerzy. W drugim dniu zjazdu ogólnopolskiego harcerstwa zgromadzeni harcerze pochodem udali się do katedry, gdzie mszę św. odprawił J. E. ks. biskup Jasiński, poczem złożono wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza. Następnie w sali przy ul. Traugutta 3 odbyła się akademja. Wiceprezes zarządu głównego Z. H. P., ks. Jan Mauersberger, omawiając historję 25-lecia ruchu harcerskiego na terenie Łodzi, stwierdził, że harcerze złożyli bogatą daninę krwi na ołtarzu Ojczyzny, stając w walkach o jej niepodległość. Ale również i obecnie muszą czuwać, zarówno ze względu na niebezpieczeństwo granic zachodu, a jeszcze bardziej wewnątrz kraju. Obrady zjazdu zakończyły się wyborami nowych władz.

Ofiary ślizgawicy. Wskutek gołoledzi w ciągu dnia wczorajszego wydarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków. Padający na zmarzniętą powierzchnię lodu deszcz, zamarzając, tworzył nowe powierzchnie lodowe, tak, że posypywanie piaskiem musiało się odbywać co pewien czas na nowo. W kilkunastu wypadkach, cięższych, interwenjowało pogotowie, a w siedmiu wypadkach ofiary wskutek złamania rąk lub nóg, przewieziono do szpitala.

Krew się lała. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 14 różnych bójek, rozpraw nożowych i napaści ulicznych, które wydarzyły się przeważnie na tle pijaństwa. Między innemi na ul. Paryskiej 3 doszło do większej bójki, w czasie której ranionych zostało 5 osób. W wyniku bójek i napaści trzy osoby ciężej ranne umieszczono w szpitalu.

Narodowe oblicze Izby Adwokackiej w Poznaniu

W odbytych wczoraj dorocznych wyborach zwyciężyli bezapelacyjnie kandydaci Narodowego Zrzeszenia Adwokatów

Wczoraj, w niedzielę, w auli Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, odbyło się doroczne zebranie Izby Adwokackiej w Poznaniu. Na zjazd przybyło około 400 adwokatów z Wielkopolski, Pomorza i części b. Kongresówki.

Obrady zagaił ustępujący dziekan Rady Adwokackiej mec. Wlazło.

Na przewodniczącego zebrania powołano jednomyślnie dr. Mieczkowskiego z Poznania.

Ustępujący dziekan, adw. Wlazło, złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności ustępującej Rady Adwokackiej. W przemówieniu swojem poruszył cały szereg bolączek stanu adwokackiego, które Rada usiłowała usunąć. Jedną z takich bolączek, to pomoc prawna dla ubogiej ludności, druga, to nagminnie rozpowszechnione pokątne biura „prawne", które wywołują duże szkody społeczne.

Po omówieniu tych spraw, adw. Wlazło zreferował nowy projekt o ustroju adwokatury w Polsce, projekt ostatnio tak szeroko omawiany w prasie, a sięgający głęboko w życie zawodowe palestry.

Następnie dr. Stanisław Celichowski, delegat Izby Adwokackiej w Poznaniu do Rady Naczelnej w Warszawie, złożył sprawozdanie z jej działalności.

W dyskusji nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos adwokaci z Poznania i prowincji. W głosach tych przebijała głęboka troska o życie zawodowe adwokatów, zarówno pod względem kulturalnym, jak i materjalnym.

W wyniku obrad walnego zgromadzenia obniżono roczną składkę członkowską z 80 zł na 60. Dalej załatwiono szereg poprawek regulaminów i przystąpiono do wyboru nowych władz.

W wyborach tych Narodowe Zrzeszenie Adwokatów odniosło zdecydowane zwycięstwo, przeprowadzając swoich kandydatów do wszystkich władz Rady.

Do Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie wybrano dr. Pietrowicza z Gniezna. W głosowaniu dr. Pietrowicz otrzymał na oddanych 233 — 169 głosów, gdy jego kontrkandydat, adw. Osmólski — 69.

Zdecydowaną większością wybrano do Rady Adwokackiej kandydatów Narodowego Zrzeszenia. Wybrani zostali adwokaci: Koszewski Marjan (193 głosy), Stanisław Korboński (221 głosów), Roman Kuleczka (183 głosy), Wiktor Nowak (187 głosów) — wszyscy z Poznania, oraz adw. Stanisław Wrzyszczyński z Wągrówca (184 głosy).

Do komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację dr. Opielińskiego, adw. Gaydę i dr. Rosnera. Do sądu dyscyplinarnego wybrano adw. Juljana Eborowicza z Poznania, adw. Bernarda Cisewskiego z Bydgoszczy i adw. Bronisława Robowskiego z Poznania.

Wszystkie władze Izby Adwokackiej w Poznaniu zostały wyłonione z pośród kandydatów Narodowego Zrzeszenia Adwokatów w Poznaniu.

Pod koniec zebrania na ręce prezydjum został złożony wniosek, podpisany przez zgórą 200 adwokatów, w którym domagają się oni zamknięcia list adwokackich i aplikanckich dla Żydów. Podpisani deklarują, że palestra chce służyć narodowi i walczy o swój polski charakter. Adwokaci we wniosku domagają się numerus clausus dla Żydów.

Wniosek ten został przekazany Radzie Adwokackiej, aby ona przedłożyła go czynnikom, które pracują nad nowym ustrojem polskiej adwokatury.

Na tem zebranie zamknięto. (k)

Rada miejska w Częstochowie niezdolna do życia

Częstochowa, 21. 11. — W dniu 19 b. m. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, zwołane przez tymczasowego prezydenta miasta K. Motala, po to, aby rada mogła spełnić ciążący na niej obowiązek i dokonać wyboru prezydenta.

Na posiedzenie to przybyły trzy kluby: P. P. S., Blok Gospodarczy („sanacja") i Żydzi.

Radni z Klubu Narodowego, zgodnie z deklaracją, ogłoszoną w prasie, na posiedzenie nie przybyli. Częstochowa, naskutek fatalnego składu rady, gdzie żaden klub nie ma zdecydowanej większości, nie jest zdolna do spełnienia tego, czego społeczeństwo od niej wymaga, to też Klub Narodowy żąda rozwiązania rady i rozpisania nowych wyborów.

Tymczasowy prezydent, na czwartkowem posiedzeniu, stwierdziwszy, że skład rady nie jest w pełnym komplecie, orzekł, że zamyka posiedzenie jako niezdolne do działań prawnych.

(mr)

Wywiady mają ułatwić kontrolę podatkową

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu wydało ponowne zarządzenia, obostrzające kontrolę podatkową. Kierownictwo akcji dla zapobiegania ujawnieniu i ściganiu przestępstw w podatkach w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, zostało powierzone inspektoratowi dewizowemu ministerjum skarbu.

We wszystkich izbach skarbowych utworzone będą urzędy inspektorów do walki z przestępczością podatkową. Inspektorom będą podlegały brygady kontroli skarbowej, którym przed kilku miesiącami polecono współdziałanie z urzędami skarbowemi w kwestjach podatkowych. Współdziałanie to polega na zdobywaniu drogą wywiadów informacyj o zamierzonych lub dokonanych przestępstwach podatkowych i stemplowych. Brygady kontroli skarbowej przekazują opracowany materjał informacyjny właściwym urzędom skarbowym i urzędom opłat stemplowych.

Urzędy te ze swej strony mają obowiązek zwracać się do brygad kontroli o zbadanie posiadanych informacyj co do popełnionych przestępstw skarbowych. (w)

Straszne morderstwo

Myślenice. (Tel. wł.) W Głogoczowie, pow. myślenickiego, nieznani sprawcy dokonali strasznego morderstwa na osobach małżonków Suderów.

Zbrodniarze przybyli do Suderów nocą, wywołali ich z mieszkania, poczem zarąbali siekierą.

Zwłoki Stanisława Sudery znaleziono w odległości przeszło 1 km od domu, żonę zaś jego w pobliskim stawku.

Ocalałe dzieci, z których najstarsze liczy 13 lat, najmłodsze 6 lat, nic nie wiedziały o zbrodni, spały bowiem w czasie morderstwa; rankiem zaś, przebudziwszy się, myślały, że rodzice udali się na jarmark do Skawiny.

Na jakiem tle dokonane zostało morderstwo — dotychczas niewiadomo. Policja aresztowała brata żony i jednego z sąsiadów.

Pokrzywdził szkoły powsz.

Łuck (tel. wł.) Przed łuckim sądem okręgowym, na sesji wyjazdowej we Włodzimierzu Wołyńskim, stawał Juljan Karasiński, b. naczelnik urzędu pocztowego we Włodzimierzu Wol., oskarżony o defraudację pieniędzy, przeznaczonych na szkołę powszechną. Suma zdefraudowanych pieniędzy, pochodzących ze sprzedaży znaczków pocztowych na budowę szkół powszechnych, wynosiła 1540 zł.

Sąd skazał defraudanta na pół roku więzienia, zawieszając mu karę pod warunkiem, że zwróci 1540 zł.

Kronika kielecka

Bezpodstawne żądanie policji w Mniewie. Niedawno w Grzymałkowie, gm. Mniów, pow. kieleckiego, założone zostało Koło Stronnictwa Narodowego. Do Koła zapisało się kilkudziesięciu młodych włościan, a kierownikiem koła został p. Stan. Wojciechowski, który niedawno wrócił z wojska. Na wieść o założeniu koła S. N. w Grzymałkowie, komendant P. P. w Mniowie udał się do kierownika koła p. Wojciechowskiego i zażądał od niego, aby ten dostarczył mu spis wszystkich członków. Kierownik odmówił i był w prawie. Dziwnem się jednak wydaje, że p. komendant nie wie, że stronnictwa polityczne — to nie stowarzyszenia, podlegające specjalnej ustawie. Policja nie ma prawa żądać dostarczania jej spisu członków S. N. Przedewszystkiem policjant, jako stróż prawa, powinien każde swe żądanie oprzeć na prawie. Czyżby p. komendant z Mniewa był innego zdania?

Odznaczenie kapłana. J. E. ks. biskup A. Łosiński odznaczył godnością kanonika honorowego kapituły kieleckiej ks. kapelana Jego Świątobliwości, ks. Piotra Mączkę, proboszcza par. Brzeziny koło Kielc.

Poświęcenie kościoła w Mąkoszynie. Dnia 15 bm. w Mąkoszynie pod Łagowem odbyła się piękna uroczystość poświęcenia nowego kościoła parafjalnego. Poświęcenia dokonał biskup sufragan ks. Fr. Sonik, który w czasie sumy wygłosił kazanie, poczem odbyło się bierzmowanie. W uroczystości wzięły udział tłumy wiernych.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszania i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe



Słynny powieściopisarz H. G. Wells, którego powieści są poprostu rozchwytywane, napisał scenarjusz do wielkiego filmu p. t. „Rok 2000". Wells przy nakręcaniu poszczególnych scen sam kontrolował, by film miał dużo ekspresji. Oto jedna ze scen tego filmu.

Fot. National Film Corpor.

Czy można „Gwiazdy" wytwarzać?

Nazwiska gwiazd — Grety Garbo, Katarzyny Hepburn i Marleny Dietrich, są już dzisiaj w dziedzinie przemysłu filmowego pewnego rodzaju pojęciami. Jakiekolwiek ważniejsze zdarzenie z ich życia opisywane jest na pierwszych stronach dzienników, wypychając stamtąd ważne nawet wydarzenia polityczne.

Jaką drogą dochodzą skromne aktorki do tak wielkiej sławy? Istnieje kilka dróg. Pierwsza — i może najpewniejsza — to deski sceniczne. Sławny aktor sceniczny, o którego talencie rozpoczyna pisać prasa, którego nazwisko staje się magnesem przyciągającym do teatru tysiące ludzi, będzie wcześniej czy później ściągnięty do stolic filmowych i znajdzie się przed objektywem aparatu. Druga droga — to żmudne i powolne wspinanie się do sławy począwszy od statystki, która otrzymuje 5 dolarów dziennie za swoją pracę. Czasem kilka lat upływa zanim nawet bardzo utalentowaną statystkę zauważy jakieś „sokole" oko reżysera i otworzy jej drogę do własnej willi, własnego samochodu i pierwszych stron dzienników. Zdarza się to zaledwie jednej na dziesięć tysięcy, ale mimo to dziesiątki tysięcy ich czekają lata całe, nie tracąc nadziei.

Najmłodsza, a może przez to i najruchliwsza amerykańska wytwórnia RKO Radio przeprowadza obecnie ciekawy eksperyment. Założyła mianowicie w studiach swoich w Hollywood tzw. „szkołę talentów", gdzie codziennie wieczorem zbierają się wszystkie statystki, by słuchać wykładów poszczególnych reżyserów, czy też aktorek i aktorów, którzy „zdradzają" tajemnice swojego powodzenia i równocześnie podglądają zdolności słuchaczów. Przy masowych scenach np. ostatniego filmu Katarzyny Hepburn ponad 1 600 statystów brało udział, przyczem „cztery Marje" wybrane były z najbardziej utalentowanych statystek i jedna z nich (Benton) otrzymała już obecnie prawie, że główną rolę w jednym z najbliższych filmów tej wytwórni.

Tak więc „szkoła talentów", której kierowniczką jest pani Lela Rogers — matka uroczej Ginger, wydaje doskonałe rezultaty.

Obecnie znajduje się w Europie wysłanniczka Hollywoodu, miss Fraget, która na polecenie swoich władz przełożonych poszukuje w Europie gwiazd i tematów. Korespondent nasz spotkał się z nią przypadkowo w Wiedniu i następnie wraz z nią jechał do Budapesztu. Korespondent nasz naklaniał bardzo usilnie miss Fraget do przyjazdu do Polski. Nie jest wobec tego wykluczone, że w najbliższych dniach przeczytamy w całej prasie stołecznej wiadomość o „porwaniu" jednej z naszych gwiazd do Hollywoodu. Będzie z niej może druga Ginger Rogers, lub też druga Katarzyna Hepburn.



Przemiła młodziutka aktorka, Hortensja Raky, gra w pięknej wiedeńskiej operetce filmowej „Tylko ty!" z muzyką Roberta Stolza.

Fot. Sascha, Wiedeń



Ostatni mohikanin.

Taki tytuł nosi film, nakręcany według powieści J. F. Coopera. Główne role odtwarzają: Henry Wilcoxon, Randolph Scott, Binnie Barnes i Heather Angel.

Fot. National Film Corpor.

Tola Mankiewiczówna... ministrem!

Jest śliczna. Ma piękne niebieskie oczy, oprawione koronką ciemnych rzęs. W uśmiechu ukazuje dwa rzędy lśniących zębów. Ma piękną oliwkową cerę.

Pozatem jest świetną artystką. Jedną z najlepszych polskich „amantek" filmowych.

Mankiewiczówna ma jeszcze jeden wybitny atut, dzięki któremu góruje nad swemi rywalkami, a mianowicie jest obdarzona przemiłym sopranem.

Mankiewiczównę oglądamy na ekranie bardzo rzadko. Najwyżej raz do roku.

„W bieżącym sezonie miałam kilka korzystnych ofert, — tłumaczy nam to artystka. — Żadnej z nich nie zgodziłam się przyjąć, ponieważ nie odpowiadały mi przeznaczone dla mnie typy bohaterek. Nie śpieszyłam się z decyzją. Czekałam wytrwale..."

Dziś wiemy, że za tę cierpliwość została Mankiewiczówna wynagrodzona. W nowym filmie p. t. „Pani minister tańczy..." otrzymała Mankiewiczówna rolę najwięcej odpowiadającą jej talentowi.

„Z roli mej, — zwierza się Mankiewiczówna, — jestem zadowolona. W chwilach, gdy staję przed objektywem aparatu filmowego przeżywam dzieje kobiety, którą odtwarzam na ekranie. Staram się myśleć kategoriami bohaterki filmu. Jestem w moim nowym filmie naprzemian „srogim" ministrem-kobietą" i rozbawioną artystką rewjową.

Współaktorami w nowym filmie są doskonali artyści polskiej sceny i ekranu: Aleksander Żabczyński, Mieczysława Ćwiklińska, Józef Orwid, Michał Znicz, Stanisław Sielański, Stefan Hnydziński, Henryk Małkowski i inni.



Tola Mankiewiczówna.

Fot. Libkowfilm



Mistrz gra...

Jedna ze scen filmu „Sonata księżycowa", w którym występuje Ignacy Paderewski. Publiczność słucha w skupieniu koncertu mistrza w londyńskim „Queens Hallu".

Fot. National Film Corpor.

Claudette Colbert pracuje bez wytchnienia

Zdjęcia do filmu Claudette Colbert „Czarownica z Salem", który to film słynny Frank Lloyd (Kawalkada, Bounty) produkuje dla Paramountu, są już na ukończeniu. Jednak Claudette Colbert po skończeniu tego filmu nie będzie odpoczywała ani chwili, rozpoczęto już bowiem przygotowania do jej następnego filmu, który nazywać się będzie w oryginale: „Spotkałam go w Paryżu".

Charakter tego filmu odbiega zasadniczo od tematu „Czarownicy" — dramatu o silnym podłożu psychologicznem. Będzie to współczesna komedja salonowa, Claudette Colbert będzie zaś mogła raz jeszcze zabłysnąć swym wdziękiem i humorem w roli młodej Amerykanki, przeżywającej moc romantycznych przygód na kontynencie. W filmie tym będzie ona miała trzech partnerów — każdego innej narodowości.

Bajki Ezopa na ekranie

Przypominamy sobie czasy, kiedy ukazały się na ekranach europejskich pierwsze filmy rysunkowe. Filmy te wzbudziły kolosalny entuzjazm. Jak zgodnie pisali krytycy całej prasy, filmy rysunkowe pokazały filmowi nowe drogi. Zdawało się, że po krótkim czasie stworzy się nowa fabrykacja filmów, w których żywi aktorzy będą grali razem z tworami wyobraźni Fleischera, Disney'a i t. d. Poza jedyną próbą w filmie Flipa i Flapa więcej podobnych prób nie czyniono, aczkolwiek sądzi się, iż wszystkie tematy wyczerpano. Okazuje się jednak, że pomysłowość ludzka zawsze znajdzie nowe źródła twórczości. Wytwórnia RKO Radio wypuściła na rynek fenomenalną serję kreskówek czarno-białych. Kreskówki te — to przepiękne bajki Ezopa, zilustrowane przez najlepszych amerykańskich rysowników. Warto dodać, że kreskówki te nie będą krótkiemi filmami rysunkowemi, jak dziesiątki innych, lecz — dzięki swym popularnym tematom, dzięki specjalnym wartościom konstrukcyjnym, jako też dzięki pewnemu moralowi, który jest „pointą" filmu, kreskówki te są dużo wartościowemi obrazami.

Bajki te już w najbliższym czasie ukażą się na ekranach polskich.